

7.660 C.
IXh

Tablet
212.

B 1658

SPRAWOZDANIE

POŚŁA LEONA CHRZANOWSKIEGO

z czynności jego w Radzie państwa
w ciągu ostatniej trzechletniej sesyi, złożone na
zgromadzeniu wyborców tarnopolskiego okręgu
większych posiadłości,
w Tarnopolu w dniu 8 Stycznia 1894 r.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1894.

SPRAWOZDANIE POSŁA LEONA CHRZANOWSKIEGO

z czynności jego w Radzie państwa
w ciągu ostatniej trzechletniej sesji, złożone na
zgromadzeniu wyborców tarnopolskiego okręgu
większych posiadłości,
w Tarnopolu w dniu 8 Stycznia 1894 r.



7660
MM 28 h.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1894.

SPRAWOZDANIE POŚŁA LEONA CHRZANOWSKIEGO

z czynności jego w Radzie państwa
w ciągu ostatniej trzechletniej sesji, złożone na
zgromadzeniu wyborców tarnopolskiego okręgu
większych posiadłości.

w Tarnopolu w dniu 8 Stycznia 1894 r.



7660
MM IX h.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1894.

B2 15932

635305 I

B 1658



21-

1900
X
NA

Odbicie z „CZASU”. — Nakładem Autora.

Szanowni Panowie Wyborcy!

Wybrany posłem przez tak oświeconą część narodu, jaką stanowią właściciele większych posiadłości, dawna szlachta polska, którzy zajmują się gorliwie sprawami publicznymi, a czytając sprawozdania z posiedzeń Sejmu, Koła polskiego, Rady państwa i jej komisji, znają tok obrad tych ciał parlamentarnych, czynności posłów, a przeto także czynności moje, sądziłem rzeczą mniej potrzebną trudzić was, szanowni wyborcy, zapraszając was po każdym odcinku sesji Rady państwa na zgromadzenie, aby zdać sprawę z moich prac i działań. Musiałbym odrywać szanownych wyborców od spraw gospodarczych podczas najpilniejszych robót rolniczych, bo podczas zbiorów; albowiem ponieważ jestem posłem do Sejmu i do Rady państwa, a nadto Izba poselska wybiera mnie corocznie do delegacji wspólnych z Węgrami, przeto obowiązek poselski zatrzymuje mnie w tych ciałach parlamentarnych przez cały rok prawie z wyjątkiem miesiąca lipca i sierpnia. Mniemam, że nikt mnie nie pomówi o zarozumienie, gdy powiem, że gdybym po każdym odcinku sesji parlamentarnej zaprosił szanownych wyborców na zgromadzenie, mógłbym wymienić szereg prac i moich czynności w Kole polskim, w Radzie państwa i jej komisjach. Nie czyniłem tego z powodu, który przytoczyłem, a także aby mi

nie zarzucono chęci popisania się z sumiennego spełniania obowiązku poselskiego.

Lecz teraz, gdy zaszła bardzo ważna zmiana w wewnętrznym położeniu politycznym, czuję potrzebę zetknięcia się z wami szanowni Panowie wyborcy, potrzebę przedstawienia wam powodów i znaczenia tej zmiany, oraz obecnej sytuacji i złożenia sprawozdania z moich czynności. Zaszła, jak powiedziałem, ważna zmiana w wewnętrznym położeniu politycznym; albowiem ministerium hr. Taaffego, rządzące czternaście lat austriacką połową monarchii, upadło wskutek popełnienia wielkiego błędu politycznego, jakim był przedłożony przez to ministerium projekt tak zwanej „reformy wyborczej“, którego doniosłość, znaczenie i zgubne skutki, gdyby był uchwalony i wykonany, wskazuje szanownym wyborcom w drugiej części mego sprawozdania — projekt reformy, która przeprowadzona oddałaby wszechwładztwo biurokracyi, jak to wykazali znakomici mężowie stanu, przewodnicy stronnictw parlamentarnych, mówiąc o tej reformie w Izbie poselskiej na jej posiedzeniach 23 i 24 października r. z. Po upadku gabinetu hr. Taaffego, utworzyło się po raz pierwszy w Austrii ministerstwo parlamentarne, ministerstwo powstałe z łona trzech wielkich skoalizowanych stronnictw parlamentarnych, stanowiących przeważną większość Izby poselskiej. Po tak ważnej zmianie w wewnętrznym położeniu politycznym pragnę wam szanowni Panowie wyborcy przedstawić żywem słowem teraźniejszą sytuację polityczną, przytem i najprzód zdać wam sprawę z moich dotychczasowych czynności poselskich.

Wkrótce po ukończeniu na wiosnę 1891 roku ostatnich wyborów do Rady państwa, otwartą została jej sesya 11 kwietnia 1891 r. mową trono-

wa, w której monarcha wezwał reprezentantów krajów zasiadających w Radzie państwa, aby zawiesiwszy przynajmniej podczas tej sesji spory prawnopolityczne i narodowe, obradowali nad załatwieniem ważnych spraw ekonomicznych, finansowych i podatkowych, których załatwienie jest potrzebne dla dobra każdego z krajów i narodów, składających państwo i dla dobra całej monarchii.

Koło posłów polskich zastrzegłszy, że stoi niewzruszenie przy swoich zasadach narodowych i ekonomicznych, przyjęło na teraźniejszą sesję program prac, przedłożony w mowie tronowej. Gdy zaś hr. Taaffe dla wykonania tego programu prac parlamentarnych, starał się przeprowadzić koalicję trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, to jest Koła posłów polskich, stronnictwa konserwatystów hr. Hohenwarta i zjednoczonej lewicy niemieckiej, posłowie polscy, a szczególnie przewodniczący Koła poseł Jaworski, starali się po-przec ten zamiar i pośredniczyli między dwoma innemi z wymienionych stronnictw. Jednak pomimo tych starań, nie przyszła wówczas do skutku koalicja trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, a nie przyszła do skutku głównie z powodu osobistych niechęci między przywódcami lewicy niemieckiej a przywódcami stronnictwa hr. Hohenwarta, zaś w części także z powodu niewłaściwych środków użytych przez rząd dla torowania drogi do koalicji stronnictw. Wprawdzie tak lewica niemiecka, jak i klub konserwatystów pragnęły sprzymierzyć się, każdy oddzielnie, z Kołem posłów polskich, lecz nie chciały zawrzeć pomiędzy sobą koalicji. Zaś Koło polskie chciało i mogło wejść w koalicję tylko pod warunkiem, jeżeli oba wspomniane stronnictwa do niej należeć będą.

Chociaż wówczas nie przyszło do skutku przy-
mierze trzech wielkich stronnictw parlamen-
tarnych, jednak zbliżyły się ku sobie. Nadto wszyst-
kie trzy stronnictwa przyjęły program, przedsta-
wiony w mowie tronowej, aby zawiesić spory pra-
wno polityczne i narodowe i zająć się załatwie-
niem spraw ekonomicznych; a jakkolwiek tylko
Koło polskie ten program ściśle spełniało, zaś tak
klub Hohenwarta, jak i lewica niemiecka odstą-
piły parokrotnie w ciągu teraźniejszej sesyi od
tego programu, podnosząc spory prawno polityczne;
jednak czynności parlamentarne postępowały ra-
żniej niż przeszłej sesyi i Izba poselska załatwiła
wiele ważnych spraw ekonomicznych i finanso-
wych. Wymienię tu najważniejsze z tych, w któ-
rych brałem czynny udział.

W parę miesięcy po rozpoczęciu teraźniejszej
sesyi, bo w jesieni 1891 roku, rząd przedłożył
Izbie poselskiej do zatwierdzenia cztery traktaty
handlowe, zawarte między monarchią austriacko-
węgierską a państwem niemieckiem, Belgią, Szwaj-
caryą i Włochami. Według konstytucyi, traktaty
handlowe ma prawo Rada państwa albo przyjąć
w całości i zatwierdzić, albo w całości odrzucić.
Zwykle najważniejszą część prac i czynności ka-
żdego parlamentu spełniają jego komisye, a trak-
taty wspomniane przekazała Izba poselska do roz-
trząśnienia swojej komisyi ekonomicznej, do któ-
rej od lat wielu Izba mnie wybiera wraz z 35
innymi posłami. Przemawialiśmy i głosowaliśmy
w tej komisyi za zatwierdzeniem tych traktatów,
bo oprócz korzyści politycznych dla całej monar-
chii, zapewniały te traktaty podwójne dla niej ko-
rzyści materyalne, szczególnie dla jej krajów rol-
niczych, jakim jest także Galicya. Mianowicie, po
pierwsze, traktaty te zniżały cło od zboża wywo-
żonego do Niemiec i innych krajów ościennych, a

także cło od wielu wyrobów, któremi Austria się odznacza, jako to: od płótna, porcelany, szkła i t. d., oraz pozwalają, po spełnieniu pewnych warunków weterynaryjnych, wprowadzać z Austrii bydło żywe do państwa niemieckiego; po drugie, zniżały cło od żelaza i wielu wyrobów wprowadzanych do Austrii z Niemiec, Belgii, Szwajcarii i Włoch, a wskutek zapewnienia przez to konkurencji, ludność prowincyj rolniczych może potrzebne dla niej wyroby nabywać lepsze, a tanio. Z tych powodów komisya przedstawiła w styczniu 1892 r. te traktaty Izbie do zatwierdzenia i zatwierdziła je Izba poselska, a następnie Izba panów.

Wprawdzie jeden z warunków tego traktatu handlowego z Niemcami, warunek dość ważny dla Podola, mianowicie warunek, pozwalający wprowadzać do państwa niemieckiego bydło żywe z Austrii, wszedł dopiero w części w wykonanie. Albowiem rząd niemiecki, obawiając się zawleczenia zarazy bydłowej do Niemiec, zastrzegł w traktacie przeprowadzenie wprzód w Austrii pewnych przepisów weterynaryjnych, między innymi wydanie i wykonanie zarządzeń w celu stłumienia całkowicie zarazy płucnej, rozszerzonej bardzo wówczas między bydłem w Czechach, Morawii, Wyższej Austrii, a także w Galicyi. Rada państwa uchwaliła oddzielną ustawę, w celu stłumienia tej zarazy bydłowej, środkami tak radykalnymi, jakimi tłumiony jest księgosusz; urządzono także stacye kontumacyjne. Przeto jest nadzieja, że wkrótce warunek traktatu, ważny dla Podola galicyjskiego, a pozwalający wprowadzać bydło nie tylko do rzeźni pogranicznych, lecz także żywe w głąb kraju niemieckiego wejdzie wkrótce w całości w wykonanie.

Drugą, dość ważną sprawą ekonomiczną, załatwioną w ostatnich trzech latach przez Izby Rady państwa, był rozwój komunikacyj kolejowych, mianowicie w naszym kraju, który pod tym względem był zaniedbany. Izba poselska uchwaliła w listopadzie 1891 roku ustawę co do zakupienia przez państwo dwóch ważnych dróg żelaznych galicyjskich: „Karola Ludwika“ i „Albrechta,“ na której zbudowano tor podwójny. Na tych drogach żelaznych zaprowadzono niższą taryfę strefową dla przewozu osób, a także zniżono taryfę dla przewozu towarów. Następnie Izby uchwaliły ustawę, zabezpieczającą przeważnie kosztem skarbu państwa budowę drogi żelaznej ze Stanisławowa przez Woronienkę do Węgier, która to budowa w tym roku będzie skończona. Właśnie niedawno w końcu listopada i w pierwszych dniach grudnia r. z. uchwaliła Izba poselska, a następnie Izba panów ostatnią ustawę, która postanowiła ostatecznie budowę drogi żelaznej z Halicza do Tarnopola, a raczej do leżącego w pobliżu Ostrowa, z dwoma od tej kolei odnogami do Brzeżan i do Podhajec. Wydatki na budowę tej drogi Halicz-Tarnopol wraz z odnogami, o których wspomniałem, obliczono na 10 milionów złr., z których 9 milionów da skarb państwa, zaś 1 milion kraj i interesenci, co już zapewnił Sejm nasz uchwałą, powziętą w maju r. z. O budowie dróg żelaznych lokalnych podolskich nie będę tu mówił, gdyż sprawę tę znacie dobrze, szanowni panowie wyborcy. Za ustawami, orzekającymi budowę w Galicyi dróg żelaznych wyżej wymienionych, głosowała w roku zaprzeszłym i przeszłym cała prawie Izba poselska, z wyjątkiem skrajnej lewicy i posłów czeskich. Posłowie czescy, występując przeciw budowie kosztem skarbu państwa tych dróg żelaznych w Galicyi, twierdzili jak najmyl-

niej, że kraj nasz jest uprzywilejowany i że zbudowano tu więcej kolei, niż w Czechach. Posłowie polscy i sprawozdawca, poseł niemiecki Schwegel, wykazali cyframi fałsz takiego twierdzenia. — Dodać tu winienem, że z dróg żelaznych, które wymieniłem, dwie, to jest kolej ze Stanisławowa przez Woronienkę do Węgier i kolej z Halicza do Ostrowa mają przeważnie znaczenie strategiczne, ale będą także użyteczne dla kraju pod względem ekonomicznym.

Ważniejszą jeszcze dla kraju naszego, niż rozwój dróg żelaznych, jest regulacya rzek naszych, aby te rzeki, które co lat parę niszczą powodziąmi najżyźniejsze nadbrzeżne okolice (jak to na przykład w roku zeszłym zniszczyły wiele okolic Podola), zamienić w drogi wodne, które są tak potrzebne dla kraju naszego, wywożącego płody surowe, mające w stosunku do swej wartości wielki ciężar. Regulacya rzek w Galicyi jest potrzebniejszą, niż w innym kraju, z tego jeszcze powodu, iż rzeki nasze, wypływające po większej części z Karpat, mają tylko bieg górny, na którym woda, wskutek wielkiego koryta rzeki, spływa bardzo szybko, i bieg dolny, na którym woda z powodu małego spadku krętego koryta rzeki, odpływa bardzo wolno po płaszczynie, a nie mają biegu średniego. Dlatego opad taki deszczu, który na innych rzekach nie sprawia jeszcze wylewu, powoduje już powódzie na dolnym biegu rzek naszych. Od lat 20-tu starałem się w Sejmie i Izbie poselskiej Rady państwa popierać sprawę regulacyi rzek naszych głównie przez zalesienie stoków gór przy górnym biegu rzek, a sprostowanie krętego koryta rzeki i obwałowanie go na dolnym jej biegu, przez co nasze spławne rzeki: Wisła, Dniestr, San, a

nawet dolna część pomniejszych rzek zmienione byłyby w wygodne drogi wodne.

Następnie p. Chrzanowski opowiedział krótko swoje dawniejsze starania w tej sprawie. Wspominał o memoryałach, które wypracował i przedłożył, z upoważnienia Koła polskiego, rządowi i Izbie poselskiej, wykazujące wielką potrzebę regulacyi rzek galicyjskich i użycia na ten cel znacznych sum z skarbu państwa; wymienił wnioski, które przedkładał w Izbie poselskiej Rady państwa i Sejmowi wraz z posłem Stanisławem Mieroszowskim, rezolucye uchwalone wskutek tych wniosków przez tę Izbę i przez Sejm. Dalej przypominał ustawę, której projekt przedłożył Sejmowi w 1884 r., jako sprawozdawca komisji powołanej i którą Sejm wówczas uchwalił, a mocą tej ustawy na systematyczną regulacyę wszystkich rzek galicyjskich Sejm wyznaczył 3,500.000 złr., płatne w ciągu lat 15-tu pod warunkiem, jeżeli z skarbu państwa dane będzie w tymże okresie czasu $9\frac{1}{2}$ milionów złr. Wskutek tej uchwały Sejmu i starań Koła posłów polskich, rząd przedłożył Radzie państwa w 1885 roku projekt ustawy, wyznaczającej po 500.000 złr. rocznie przez lat 15 na regulacyę systematyczną spławnej części rzek galicyjskich, a 7,950.000 złr. na regulacyę rzek niespławnych, jeżeli kraj i interesanci dadzą w ciągu lat 15-tu 5,320.000 złr. na regulacyę tych rzek niespławnych. Sejm byłby takiemu żądaniu uczynił zadość, gdyby Rada państwa uchwaliła przedłożony jej wspomniany projekt ustawy. Lecz większość Izby poselskiej, a w tej większości posłowie czescy, a nawet część klubu Hohenzwart, usunęła ten projekt rządowy naprzód tym sposobem, iż zażądała wypracowania i przedłożenia szczegółowych planów regulacyi wszystkich rzek galicyjskich; gdy zaś temu żądaniu stało się

później zadość, zażądała wówczas też sama większość Izby, aby przedłożono ustawy i plany, zapewniające regulację rzek równocześnie we wszystkich krajach monarchii. Napróżno posłowie polscy wykazywali w komisji izbowej i w Izbie, że Rada państwa i rząd weszły już na inną właściwą drogę regulowania rzek kolejno w każdym kraju monarchii; że w 1882 roku uchwały Izby Rady państwa ustawę, wyznaczającą ze skarbu państwa 6,800.000 złr. na regulację rzek w Tyrolu, jeżeli kraj ów da na ten cel $2\frac{1}{2}$ milionów złr.; że tę ustawę, która istotnie wykonaną została, posłowie polscy gorąco w Izbie popierali; że następnie wyznaczono znaczną sumę na regulację rzek w Istrii i Dalmacyi, później na uregulowanie Dunaju. Wreszcie nadmienił poseł Chrzanowski, że w ostatnich latach miał tylko dwukrotnie sposobność popierać sprawę regulacji rzek w Galicyi, gdy komisya ekonomiczna obradowała nad przekazaniem jej do roztrząśnienia petycyami, żądającymi budowy dwóch kanałów, mających połączyć Odrę i Elbę z Dunajem, na którą to budowę potrzeba jest przeszło sto milionów złr. Przedstawił wówczas w komisji, że budowę kanałów, której się sprzeciwiać nie będzie we właściwym czasie, poprzedzać winna regulacya rzek spławnych, bo przez regulację tych rzek kosztem daleko mniejszym, niż potrzeba na budowę kanału, osiąga się dwa cele: dobrą drogę wodną i zabezpieczenie nadbrzeżnych okolic od wylewów. Przypominał, ilokrotnie już Izba poselska uznała, jak wielce potrzebną jest regulacya rzek galicyjskich. Wskutek tych przedstawień i starań Koła poselskiego polskiego wyznaczono w budżecie w ostatnich trzech latach ze skarbu państwa nieco większe sumy na regulację spławnej części rzek galicyjskich i uregulowano nieco większą ich przestrzeń, zawsze

jednak małą w porównaniu z całą długością tych rzek.

Ze sprawą regulacyi rzek złączoną jest blisko sprawa ochrony lasów i zalesienie gór. Albowiem najtrwalszą regulacją górnego biegu rzek, oraz regulacją opadów atmosferycznych są lasy, mianowicie w górach i zalesienie tych stoków gór, na których lasy wyniszczono, zaś wycięcie lasów zmienia klimat kraju i jest przyczyną powodzi. Udowodnionem to zostało doświadczeniem w wielu krajach i napisano o tem bardzo gruntowne rozprawy. Chociaż na Podolu jest bardzo mało lasów, jednak ważną sprawą dla Podola, mianowicie dla wyżyny tarnopolskiej, jest ochrona lasów w kraju naszym i zalesienie gór, bo długie susze wiosenne, które tak często wstrzymują tu roślinność i niszczą urodzaje, są następstwem wycięcia lasów na wzgórzach Miodoborskich i w górach Karpackich. W Sejmie i w komisjach Rady państwa oddawna popieram wydanie ustawy, zapewniającej skuteczniejszą ochronę lasów, oraz staram się o wyznaczenie kwot ze skarbu państwa w pomoc prywatnym właścicielom i krajowi naszemu dla zalesienia nagich gór i wydym piaszczystych. Ostatniem staraniem mojem w tym względzie był wniosek w Kole posłów polskich 5 marca 1893 roku, aby przy uchwalaniu budżetu ministerstwa rolnictwa domagać się większych zasiłków ze skarbu państwa na zalesienie gór w Galicyi. Koło polskie wniosek ten przyjęło, a poseł przemawiający 9 marca w Izbie poselskiej w imieniu Koła przy budżecie ministerstwa rolnictwa postawił to żądanie i spodziewaliśmy się, że byle ministerstwo uwzględni żądanie w budżecie na rok bieżący.

Wskutek projektu ustaw, przedłożonych Radzie państwa przez byłego ministra skarbu p. Steinba-

cha, zajmowała się Izba poselska i wszystkie kluby parlamentarne w ostatnich dwóch latach, mia nowicie w 1892 roku ważną, a trudną sprawą zaprowadzenia waluty złotej w monarchii austr. węgierskiej, a raczej sprawą regulacyi waluty. Nie mogę przyznać, aby sprawa ta była bezwzględnie pomyślnie załatwioną lub ukończoną. Jednak zważywszy, że gdyby Austria w czasie, kiedy wszystkie państwa w Europie z wyjątkiem Rosyi, zaprowadziły już od lat wielu u siebie walutę złotą, nie oznaczyła przynajmniej wartości swojej waluty w stosunku do wartości złota, (a dotychczas główna czynność w tej sprawie na tem się ograniczyła) — stan rzeczy byłby gorszym, aniżeli jest obecnie.

Pomyślnem bezwzględnie załatwieniem sprawy walutowej byłoby, według zdania wielu i według zdania mojego, zaprowadzenie bimetalizmu t. j. zaprowadzenie waluty złotej i waluty srebrnej razem. Lecz zaprowadzenie bimetalizmu może być wykonane, bez bardzo szkodliwych następstw, tylko przez wszystkie państwa razem, któreby oznaczyły ugodą międzynarodową stale i trwale stosunek wartości srebra do wartości złota; zaś stosunek ten obecnie ciągle się zmienia, gdyż wskutek coraz większego wzrostu produkcji srebra, a coraz mniejszej produkcji złota, wartość srebra spada, a wartość złota się powiększa. Dlatego, gdy nad sprawą regulacyi waluty toczyły się w Kole polskiem obrady poufne (którym z początku obecnym był ówczesny minister Steinbach dając wyjaśnienia), przedstawiłem, że byłoby lepiej wstrzymać uchwały co do regulacyi waluty w Austrii, dopóki nie będziemy znali rezultatu międzynarodowej konferencyi pełnomocników wielu państw, która wówczas obradowała w Brukseli nad możebnością zaprowadzenia bimetalizmu.

W odpowiedzi na ten wniosek przytoczono powody, dla których konferencya ta nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Jakoż wkrótce rozeszła się bez rezultatu, może głównie z powodu, że państwa, które zaprowadziły już dawniej u siebie walutę złotą, jak Anglia i Niemcy, i przebyły już po części przesilenie ekonomiczne, tem spowodowane, sprzeciwiały się zaprowadzeniu bimetalizmu. Że zaś jedno państwo, chociażby potężne finansowo, nie zdoła utrzymać u siebie bimetalizmu, świeży tego dowód dały Stany Zjednoczone amerykańskie. Posiadając wielkie kopalnie srebra, starały się podnieść jego wartość przez połowiczne przynajmniej zaprowadzenie u siebie bimetalizmu, i przed kilku laty uchwalił kongres Stanów ustawę, polecającą, aby rząd zakupywał corocznie znaczną ilość srebra, przebijając to srebro na monety i puszczając ją w obieg. Ustawę tę wykonywano w Stanach zjednoczonych przez lat kilka. Pomimo tego zniżała się w całym świecie wartość srebra w stosunku do wartości złota, a wielu w Europie korzystając z tego, zakupywało w Stanach Zjednoczonych złoto, płacąc zań srebrem, i corocznie wywożono z tamtąd znaczną ilość złota do Europy. To spowodowało, iż nowy prezydent Stanów Cleveland przedłożył w r. z. kongresowi projekt ustawy, znoszącej dawniejszą ustawę o zakupywaniu znacznej ilości srebra dla przebijania go na monetę, a pomimo zaciętego oporu, wywołanego głównie przez właścicieli kopalń srebra, kongres Stanów uchwalił zaprojektowaną przez prezydenta ustawę.

Powiedziałem już, że sprawa zaprowadzenia waluty złotej w Austrii — rozpoczęta w mniej dogodnej chwili — nie jest jeszcze wcale ukończoną, bo sprawa taka musi postępować zwolna przez wiele stadyów, aby uchronić państwo i jego

ludność od szkód wielkich. Można powiedzieć, że dotychczas ograniczono się na oznaczeniu wartości dawnej waluty srebrnej do wartości nowej waluty złotej, oraz wartość banknotów oznaczono na złoto, aby w ten sposób, pomimo nieustannego spadku wartości srebra, podtrzymać kurs austriackiej monety srebrnej i banknotów. Oprócz tego państwo tak austriackie, jak węgierskie, zakupiło i sprowadziło złota za kilkaset milionów zlr., ale nie puszczono go w obieg, aby go nie wyciągnięto za granicę, jak się to stało we Włoszech. Lecz zapas złota, będący własnością państwa, stanowi rękojmię papierów i monety srebrnej, będącej w obiegu.

W Kole poselskiem polskiem stawiałem wraz z wielu posłami żądanie, które następnie popieraliśmy wszyscy w Izbie, aby pozostawiono w obiegu całą dotychczasową ilość monety srebrnej, a to z powodu, że złota jest mało, a im mniej jest w obiegu znaków pieniężnych, tem droższymi się stają, przez to zaś zniża się wartość płodów surowych, wyrobów i pracy. Jakoż utrzymano w obiegu całą dawniejszą ilość guldenów srebrnych i banknotów. Wycofał tylko skarb państwa z obiegu dwudziestopięć-centówki, aby zapobiedz, iżby nie oszukiwano nieoświeconego ludu, dając je za koronówki, lecz natomiast wypuszczono w obieg daleko większą ilość koronówek. Teraz zamierza rząd wycofać z obiegu papiery państwowe jedno-reńskowe, których jest obecnie w obiegu za 65 milionów zlr. w. a.; baczyć zaś będziemy, aby w zamian wybito i puszczono w obieg koronówki za taką lub większą sumę.

Zawsze, a szczególnie w smutnem położeniu politycznem, które trwa w Europie od lat dwudziestu kilku, kiedy wszystkie państwa, szczególnie mocarstwa zaborcze, coraz bardziej się zbrogają

i obracają zasoby swych krajów na powiększenie sił wojennych, bardzo ważną dla nas jest rzecz, zapewnić bezpieczeństwo na zewnątrz monarchii, z którą losy naszego narodu są związane. Wybierany przez Izbę poselską corocznie przez lat 24 do delegacyj wspólnych, które uchwalają budżet na utrzymanie sił zbrojnych, a także zasiadając równie dawno w wojskowej komisji izbowej, baczę pilnie na tę ważną sprawę, którą poznałem dobrze; popieram projekta i wnioski, dążące do zapewnienia bezpieczeństwa państwu, stojącemu wśród mocarstw, uzbrojonych od stóp do głów, ale zarazem staram się wraz z całym Kołem polskiem pogodzić to z jak najmniejszym obciążeniem skarbu państwa i podatkujących. Postępuję pod tym względem zgodnie z tradycją Koła poselskiego polskiego, które, nauczone straszną koleją losów naszej ojczyzny, wie, jak zgubnem jest dla każdego państwa stać wśród mocarstw zaborezych, powiększających ciągle swoje armie, a mało dbać o własną potęgę wojenną, przeto starało się zawsze od pierwszych lat życia konstytucyjnego w Austrii, to jest od 1861 roku, popierać projekta i wnioski, dążące do zapewnienia bezpieczeństwa państwu, umocnienia jego granic, polepszenia organizacyi jego armii i utrzymania jego potęgi wojennej. Cel ten staraliśmy się zawsze osiągnąć, nie mogę powiedzieć: bez obciążenia skarbu państwa i ludności, bo to jest niemożliwe, ale o ile możliwości przy najmniejszym ich obciążeniu.

Jak nieodzownem dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa austriacko węgierskiego, a przeto i bezpieczeństwa kraju naszego, było powiększenie jego sił zbrojnych, ujrzenie szanowni wyborecy, gdy przedstawię choć krótko ogromny wzrost, więcej niż podwojenie sił zbrojnych w ciągu

ostatnich lat dwudziestu wszystkich mocarstw, które otaczają naszą monarchię, mianowicie Rosyi, Francyi i państwa niemieckiego.

We Francyi za ostatniego cesarstwa cały okres służby wojskowej dla popisowych trwał przez lat dziewięć, mianowicie 5 lat w czynnej służbie pod chorągwią, a 4 lata w rezerwach armii, a nadto ustawa uwalniała wielu od służby wojskowej. Po wojnie z Niemcami ustawa, uchwalona w 1872 roku, zaprowadziła we Francyi ściśle powszechną służbę wojskową i każdy Francuz, będący w wieku popisowym, obowiązany był służyć przez lat dwadzieścia w armii, w jej rezerwie i w wojskach terytoryalnych, które odpowiadają naszej landwerze. Ustawa z 1889 roku przedłużyła jeszcze służbę wojskową na lat 25, mianowicie: 3 lata w służbie czynnej pod chorągwią, 7 lat w rezerwach armii, 9 lat w wojskach terytoryalnych, a 6 lat w rezerwach tych wojsk. Wreszcie ustawą w 1892 roku obostrzono jeszcze służbę wojskową w ten sposób, iż trwa ona wprawdzie 25 lat, jak dawniej, tj. 3 lata w czynnej służbie, lecz 10 lat w rezerwach armii, 6 lat w wojskach terytoryalnych, a 6 w ich rezerwach. Coroczny kontyngens rekrutów, branych do armii, wynosił za cesarstwa sto tysięcy ludzi, w 1872 r. powiększono go na 160 tysięcy, następnie dwukrotnie powiększono, a teraz coroczny kontyngens rekrutów do armii wynosi 228 tysięcy ludzi. Przeto za lat kilka Francya mieć będzie 3,990.000 ludzi, wyćwiczonych w służbie wojskowej i obowiązanych stanąć w szeregi w razie wojny na pierwsze wezwanie.

W Niemczech, gdzie powszechna służba wojskowa już dawno zaprowadzoną była, przedłużono ustawą, uchwaloną w 1888 r., cały okres tej służby wojskowej z lat 14 na 19; mianowicie każdy po-

pisowy służył 3 lata czynnie pod chorągwią, następnie przez 4 lata należał do rezerwy armii, przez 5 lat następnych należał do landwery pierwszego powołania, nakoniec przez 7 lat do landwery drugiego powołania. Wreszcie 1893 roku przedłużono jeszcze o 3 lata czas służby w pospolitem ruszeniu, tak, iż kończy tę służbę każdy dopiero w 45 roku życia. Coroczny kontyngent rekrutów wynosił w całych Niemczech w 1876 r. 145.000 ludzi, następnie wzrastał tak, że w roku 1892 roczny kontyngent wynosił już 228.000 ludzi. Na mocy zaś ustawy, uchwalonej w 1893 r., niżono wprowadzić czas czynnej służby pod chorągwią z trzech lat na dwa lata, ale roczny kontyngent rekrutów przez następne lat pięć powiększony ma być o 54.000 ludzi, przeto wynosić będzie od roku bieżącego corocznie 282.000 ludzi. Gdy ta ostatnia ustawa zastosowaną zostanie w całym następnym szeregu lat, państwo niemieckie mieć będzie przeszło cztery miliony ludzi wojskowo wykształconych i obowiązanych stanąć w szeregi w razie wojny na pierwsze wezwanie.

W Rosyi, która oddawna utrzymywała wielką armię, a czas służby w szeregach jedynie armii i jej rezerw (nie licząc obowiązku należenia następnie do „opółczenia“) wynosił lat 15, podwyższono w 1888 roku czas służby w armii i jej rezerwach z 15 lat na 18, mianowicie: 5 lat w czynnej służbie, 13 w rezerwach armii, poczem każdy wysłużony żołnierz należy jeszcze do „opółczenia“, czyli pospolitego ruszenia przez lat 6. Dawniej, aż do r. 1884, coroczny pobór wprowadzał w szeregi 150.000 rekrutów, a prócz tego osady Kozaków dońskich, czarnomorskich i t. d., obowiązane były wystawiać pewną ilość pułków jazdy, zaś w razie wojny obowiązana była stawać w szeregi cała męska ludność tych osad zdolna do noszenia

bronii. Następnie od roku 1874 brano corocznie, oprócz Kozaków, 221.000 rekrutów do wojska, zaś od 1892 roku coroczny kontyngent rekrutów wynosi 262.000 ludzi, a pułki kozackie zmieniono w pułki regularnej jazdy. Ponieważ w Rosyi niema ciał ustawodawczych, któreby uchwalały budżet wydatków na armię, przeto trudno jest dokładnie obliczyć, ile podczas pokoju trzyma Rosya żołnierzy pod bronią i ile ludzi w razie wojny obowiązanych jest stawać w szeregi armii, jej rezerw i opołączenia. Musiałbym jeszcze długo o tej sprawie mówić, aby przedstawić, jak w każdym z tych trzech państw powiększono liczbę batalionów, szwadronów i bateryj, piechoty, jazdy i artylerji i jak przez to wzrosła wojenna stopa ich armii.

Wobec takiego olbrzymiego powiększenia sił wojennych w mocarstwach ościennych, w państwie Austro-węgierskiem obowiązuje do dziś dnia ustawa, uchwalona w 1868 roku, która oznaczała stopę wojenną armii czynnej na 800 tysięcy żołnierzy, z których dawniej około 250, teraz około 285 tysięcy stoi pod bronią w czasie pokoju, a tę pokojową stopę armii oznacza budżet corocznie uchwalany przez Delegacye. Przez cały ten czas 25-letni nie podwyższono stopy wojennej armii, ale starano się uzbroić ją w wyborne karabiny, w doskonałe działa, lepiej wyćwiczyć w robieniu bronią i obrotach wojskowych, dokładniej zorganizować, zaopatrzyć w lepsze pościagi i przeprowadzić liczne zarządzenia i reformy, ułatwiające szybkie postawienie, w razie potrzeby, armii na stopę wojenną i jej uruchomienie. Dla lepszego zaś wymusztrowania żołnierzy i wykształcenia podoficerów musiano stopniowo większą liczbę żołnierzy trzymać w szeregach podczas pokoju, wskutek czego pokojowa stopa ar-

mii wzrosła z 250 tysięcy do 285 tysięcy, jak to już wspomniałem. Aby zapewnić, o ile możliwości, najmniejszym kosztem, tj. przy najmniejszym obciążeniu ludności i skarbu państwa, dla armii posiłki w celu wypełnienia ubytku w jej szeregach podczas wojny, uchwały Izby Rady państwa w 1886 roku ustawę, organizującą pospolite ruszenie w ten sposób, iż pierwsze jego powołanie przeznaczone jest dla wsparcia armii, przeto jest ćwiczone w robieniu bronią i w obrotach wojskowych. Powiększa to wprawdzie wydatki ze skarbu państwa, ale ludzie, należący do pospolitego ruszenia i w razie wojny obowiązani iść na plac boju, są wyćwiczeni w służbie wojskowej, nie staną się marną pastwą dla dział, lecz będą umieli bronić siebie i kraju.

Jednak wobec tak nadzwyczajnego wzrostu sił wojennych w sąsiednich mocarstwach, uznano, że, aby w razie wojny ta armia czynna austriacko-węgierska — chociaż należycie zorganizowana i wyćwiczona, wybornie uzbrojona i zaopatrzona w posiłki, mające zapłacić ubytek w jej szeregach podczas wojny, a których to posiłków dostarczyć jej ma obrona krajowa (landwera) i pospolite ruszenie — mogła zwyciężko działać, potrzeba koniecznie ją powiększyć. Uznano dalej, że wprawdzie z obciążeniem skarbu i ludności, ale z obciążeniem, o ile możliwości najmniejszym, można powiększyć armię przez lepsze zorganizowanie obrony krajowej i takie jej wyćwiczenie, iżby w razie wojny mogła zaraz w pierwszej chwili działań wstąpić wraz z armią na linię bojową. W tym celu rząd przedłożył w październiku r. z. Izbie poselskiej projekt ustawy, reorganizującej obronę krajową. Chociaż właśnie wówczas (z powodu przedłożonego Radzie państwa przez rząd projektu ustawy wyborczej, której bardzo

szkodliwe skutki, gdyby była uchwaloną i przeprowadzoną, wskazałem już, a wkrótce szczegółowo je przedstawię) — stanęliśmy w opozycji przeciw ministerstwu, jednak na posiedzeniu komisji wojskowej w Izbie w dniu 18 października oświadczyłem w imieniu polskich członków tej komisji, że posłowie polscy zawsze, bez względu na stanowisko, jakie wobec rządu zajmują, roztrząsali i roztrząsają przedmiotowo i bezstronnie projekty ustaw, mających na celu zapewnienie państwu bezpieczeństwa i utrzymanie jego stanowiska mocarstwowego. Wojskowa komisja izbowa przyjęła prawie jednomyślnie wspomnianą ustawę o reorganizacji obrony krajowej i przedłożyła ją Izbie do przyjęcia, która uchwaliła ją ogromną większością w ostatnich dniach listopada r. z. już po utworzeniu nowego ministerstwa. — Niema tu czasu, abym przedstawiał szanownym wyborcom wszystkie zmiany, zaprowadzane przez tę nową ustawę w organizacji obrony krajowej. Powiem tylko, że czas czynnej w niej służby przedłużono z roku na dwa lata, a wydatki na utrzymanie obrony krajowej w austriackiej połowie monarchii wzrosną w r. b. o 1.300,000 złr. W Węgrzech już dawniej jest przeprowadzona podobna reorganizacja obrony krajowej, czyli honwedów.

Teraz przystępuję do przedstawienia szanownym wyborcom ważnej zmiany, zaszłej w ciągu października i listopada r. z. w wewnętrznym położeniu politycznem Austrii, znaczenia tej zmiany i sytuacji obecnej.

W pierwszych dniach lutego r. z. ministerjum hr. Taaffego przedłożyło stronnictwom parlamentarnym swój program, w którego wstępie powołując się na mowę tronową z 11 kwietnia 1891 r., wyrażającą nadzieję, że reprezentanci zasiadający w Radzie państwa stawiają wyżej dobro ca-

lej monarchii i wszystkich ludów ją składających, niż swoje spory partyjne, zajmą się w bieżącej sesji załatwieniem ważnych spraw ekonomicznych, wezwało to ministerjum znów trzy wielkie stronnictwa umiarkowane parlamentarne do porozumienia się między sobą i zawarcia koalicji, zapewniającej pomyślny postęp spraw parlamentarnych. W kilku ustępach tego programu, ułożonego i przedłożonego przez gabinet hr. Taaffego w okresie czasu, gdy wpływ byłego ministra skarbu pana Steinbacha coraz bardziej przeważał w tym gabinecie, ujrzeliśmy już pewną niezgodność i nieharmonię z zasadami wyrażonemi w mowie tronowej, na której program ten miał być oparty. Dlatego przy poufnych obradach w Kole poselskiem polskiem d. 4 i 5 lutego r. z. nad tym programem rządowym i nad oświadczeniem, które w odpowiedzi nań miało złożyć Koło polskie, przedłożyłem następujący wniosek, który tu odczytam:

„Koło poselskie polskie przyjmuje do wiadomości przedłożony mu program rządowy, oparty na podstawie mowy tronowej z dnia 11 kwietnia 1891 r. i będzie popierać rząd, działający na podstawie tego programu, w celu przeprowadzenia spraw finansowych, podatkowych, ekonomicznych i sądowych wspomnianych w tej mowie tronowej. Jednak zastrzega sobie Koło przedmiotowe roztrząśnienie i decyzję co do projektów ustaw, które rząd przedłożył i przedłoży dla załatwienia spraw wyżej wymienionych, zaś zupełnie wolną rękę w razie podniesienia spraw prawno-politycznych.“

Jednak gdy w imieniu rządu dano wyjaśnienia uspokajające obawy i wątpliwości wywołane wspomnianymi ustępami programu, a między innymi oświadczone w imieniu rządu, że nie zamie-

rza on wcale wnosić sprawy wyborczej, ani poruszać żadnej innej sprawy politycznej, Koło w odpowiedzi na program uchwaliło oświadczenie mniej zawarowane, niż to, które proponowałem we wniosku.

Chociaż rząd w wymienionym programie swoim a także wcześniej i później oświadczył ureczyście i wielokrotnie, że postępować będzie według zasad wyrażonych w mowie tronowej 11 kwietnia 1891 r., mianowicie starać się, aby cała bieżąca sesja była poświęcona wyłącznie załatwianiu spraw ekonomicznych, finansowych, podatkowych i sądowych, jednak wręcz przeciw tym oświadczeniom uroczystym przedłożył Izbie poselskiej niespodziewanie 10 października r. z. projekt tak zwanej „reformy wyborczej“, reformy tak radykalnej, iż potrajała dotychczasową liczbę wyborców, nadając tym prawo wyborcze, którzy nie są zdolni pełnić powinności z prawa tego płynącej. Ale co gorsza, ta projektowana ustawa, gdyby była uchwaloną i w życie wprowadzoną, w następstwach swoich musiałaby wywołać walkę jednych warstw społeczności przeciw drugim, mianowicie: w kuryi wiejskiej popychała parobka i służącego przeciw gospodarzowi rolnemu, w kuryi miejskiej czeladnika przeciw majstrowi. Wykazali to dowodnie wszyscy mówcy zabierający w Izbie poselskiej głos w imieniu trzech wielkich umiarkowanych stronnictw i roztrząsając szczegółowo postanowienia tej zaprojektowanej przez ministerstwo ustawy. Niektórzy z nich wykazali, że projekt ten dążył do obalenia wpływu mieszczaństwa i mniejszej własności gruntowej, a ustalenie wszechwładztwa biurokracji lub omnipotencji rządu. Czytaliście z pewnością sza-

nowni wyborcy mowy w Izbie poselskiej panów Hohenwartha, Jaworskiego, Plenera i innych, którzy roztrząsali tę ustawę i wykazali zgubne następstwa, gdyby ją uchwalono i wykonywano. Nie potrzebuję więc dłużej nad tem się rozszerzać.

Dodam jeszcze tylko, że ten projekt, tak daleko sięgający, podkopujący podstawy społeczności naszej i dążący do przeistoczenia zupełnego ciała ustawodawczych w państwie (ulożony, jak twierdzą, przez ministra Steinbacha,) przedłożyło ministerium, nie udzielwszy wprzód o nim żadnej wiadomości przewodcom nawet tych stronnictw parlamentarnych, które zawsze wzywało do współdziałania i na nich się opierało. Nie zasięгло także ministerium wprzód zdania i opinii namiestników, jaki wpływ ta ustawa, gdyby była wykonana, wyrzucić może w każdym kraju monarchii. Nie udzielono nawet tej ustawy do wiadomości ministrów wspólnych całej monarchii, nie znał jej ani minister spraw zagranicznych, ani ministrowie wojny i wspólnych finansów; zawiadomiono ich tylko na dzień przed jej przedłożeniem, że gabinet austriacki zamierza wnieść w Radzie państwa pewne rozszerzenia prawa wyborczego.

Gdy tak niespodzianie wniesiony został 10 października do Izby poselskiej projekt takiej ustawy, a posłowie, roztrząsnawszy jej postanowienia, zbadali jej znaczenie i dążność, którą wykazali publicznie w Izbie mowcy w ich imieniu głos zabierający — wówczas trzy wielkie stronnictwa umiarkowane konserwatywne, bacząc, jak wzrasta w całej Europie ruch antyspołeczny i anarchiczny, a wobec tego ruchu ujrzawszy przedłożony projekt ustawy, która wykonywana podlegałaby spory społeczne, spostrzegły zagrożone podstawy społeczności. Zbliżyły się więc te

stronnictwa ku sobie i sprzymierzyły się. Z tego więc także stanowiska należy zapatrywać się na tę koalicję stronnictw umiarkowanych.

Według mego przekonania, hr. Taaffe, osłabiony długą chorobą, nie zbadał dobrze doniosłości projektu ustawy, którą kto inny ułożył. Po wykazaniu dążności i doniosłości tego projektu przez wielu mężów stanu, zabierających głos w Izbie poselskiej, między innymi przez hr. Hohenwarta, który był długoletnim przyjacielem hr. Taaffego, złożył hr. Taaffe w Izbie poselskiej oświadczenie, którego treścią było, iż rząd nie upiera się przy postanowieniach przedłożonego projektu ustawy, Izba może je zmienić i uchwalić ustawę taką, jaką zechce. — W Kole polskiem, a nawet w lewicy niemieckiej przeważało w owej chwili z początku zdanie, aby hr. Taaffe pozostał prezesem ministerstwa, a tylko usunął z niego kilku ministrów. Ale hr. Hohenwart i wielu z jego stronnictwa konserwatywnego oświadczało, że muszą mieć dostateczną rękojmię, iż przyszłe ministerium nie przedsięweźmie kroków tak nierozważnych i szkodliwych, jakim był przedłożony przez gabinet hrabiego Taaffego projekt tak zwanej „reformy wyborczej“ — przeto zażądali ustąpienia hrabiego Taaffego i zupełnej zmiany gabinetu.

Po bliższem zbadaniu stanu rzeczy, zgodziła się na to zjednoczona lewica, a wreszcie Koło poselskie polskie. Prezydium Izby i przywódcy stronnictw parlamentarnych, zawezwani przez Monarchę, aby wypowiedzieli swoje zdanie o położeniu rzeczy, przedstawili je otwarcie. Cesarz, szanujący zawsze zasady konstytucyjne i pragnący dobra wszystkich ludów monarchii, przyjął dymisyę hr. Taaffego, który nie upierał się wcale pozostać przy władzy i porucił ks. Windischgrätzowi

utworzenie gabinetu. Nie będę tu opowiadał krótkich dziejów tworzenia nowego ministerium, która to czynność zajmowała zawsze dni kilkanaście, a jest zadaniem trudniejszym, jeżeli ministerium ma się składać z osób, posiadających zaufanie Monarchy, mianującego ministrów, a którzy zarazem mają być mężami zaufania stronnictw, stanowiących większość Izby poselskiej. Utworzone zostało takie ministerium. Powstało ono z łona Izby, składają je mężowie zaufania trzech umiarkowanych stronnictw parlamentarnych, tworzących przeważną większość Izby — słowem, jest to ministerium parlamentarne. W skład jego weszli dwaj posłowie polscy: prezes Koła polskiego Jaworski i członek tegoż Koła Madeyski, obaj mężowie stanu znani z patriotyzmu i wielkich zdolności, posiadający dokładną znajomość nie tylko potrzeb i stosunków naszego kraju, ale także stosunków w całym państwie i jego potrzeb, które poznali przez długoletnią pracę i działanie w Radzie państwa. Obok mężów zaufania Koła polskiego, zasiedli w gabinecie dwaj mężowie zaufania zjednoczonej lewicy: pp. Plener i hr. Wurmbrand; zaś pięciu ministrów: hr. Falkenhayna, hr. Schönborna, ks. Windischgrätza, margr. Bacquehema i hr. Welsersheimba uważać można za mężów zaufania „stronnictwa konserwatystów,” to jest klubu hr. Hohenwarta. Nadmienię tu winienem, że mowy i działania p. Plenera i hr. Wurmbranda w ostatnich dwóch latach dowodzą, że ci dwaj mężowie zaufania zjednoczonej lewicy wiele nauczyli się z doświadczenia lat poprzednich i zmodyfikowali znacznie swoje dawniejsze zapatrywania. Zresztą cała zjednoczona lewica pragnęła oddawna przy mierzać z Kołem poselskim polskim i wcale nie jest wrogiem naszego narodu i autonomii naszego kraju, w którym niema interesów niemieckich do

bronienia. Zaś posłowie polscy, zważywszy, w jak strasznem położeniu jest $\frac{2}{3}$ części narodu polskiego, powinni przede wszystkim troszczyć się o jego interesa i o dobro oraz o potęgę monarchii, z którą losy narodu naszego są związane.

Te narody słowiańskiego szczepu, które czują silnie swoją indywidualność narodową, jakoto Chorwaci i Serbowie i którzy nie chcą utonąć w jakimś morzu słowiańskim, mogą ufać, że posłowie polscy popierać będą ich prawa i żądania, o ile te będą słuszne i możebne do urzeczywistnienia w danem położeniu, jak to już wypowiedzieli w oświadczeniu, złożonem w imieniu całego Koła polskiego w Izbie poselskiej w grudniu r. z. wśród rozpraw nad prowizoryum budżetowem.

Sądzę, że wobec szanownych wyborców z tarnopolskiego okręgu większej posiadłości zbytecznem jest uzasadniać postępowanie posłów polskich w Radzie państwa, którzy głosowali za przyjęciem do wiadomości rozporządzeń wyjątkowych, wydanych przez rząd 12 września r. z. w Pradze i trzech powiatach czeskich, a wydanych na mocy ustaw z 5 maja 1869 roku i 23 maja 1873 roku, a zarazem wyrazili oczekiwanie, że te rozporządzenia zostaną usunięte, jak tylko normalne ustawy okażą się dostatecznymi do utrzymania porządku społecznego.

Jednak ponieważ w części publiczności naszej rozpowszechniono bardzo mylne mniemania co do charakteru zaburzeń w Pradze, co do doniosłości rozporządzeń, wydanych tam przez rząd, oraz wydawano niesprawiedliwe, bezzasadne wyroki na Koło poselskie polskie za jego głosowanie w Izbie poselskiej w tej sprawie wraz z ogromną większością Izby, z którą to większością głosował także klub Hohenwarta, a w nim posłowie czescy,



jak Deym, Belcredi i inni — przeto w krótkich wyrazach przedstawię tę sprawę.

Przedłożone komisji izbowej akta i fakta wykazały dowodnie, że rozruchy i zaburzenia w Pradze czeskiej miały przeważnie charakter antyspołeczny, anarchiczny, co zaznaczyli polscy członkowie komisji izbowej zaraz na posiedzeniu tejże komisji. Cały ten ruch zwrócony był nie tylko przeciw dynastji i bytowi państwa, ale nadto podlegał do nienawiści jedne klasy społeczeństwa czeskiego przeciw drugim, występował przeciw religji i porządkowi społecznemu. Wobec tych rozruchów, które miały charakter anarchiczny, rząd nie zaprowadził wcale stanu oblężenia, jak często mylnie tu mówiono, lecz na mocy ustaw z 5 maja 1869 roku i z 23 maja 1873 roku wydane rozporządzenia ograniczyły się na tem, iż rząd: po 1-sze zawiesił prawo zgromadzania się, bo każde zgromadzenie przeradzało się w bitkę; po 2-gie ograniczył swobodę druku w ten sposób, że dziennik, broszurę lub odezwę trzeba na kilka godzin przed jej rozpowszechnieniem przedłożyć policyi i prokuratorji, albowiem poprzednio dzienniki i odezwy, wzywające do obalenia konstytucji lub anarchiczne i antyspołeczne, podlegające nienawiści jednych klas do drugich, rozpowszechniano i rozrzucano codziennie w tysiącnych egzemplarzach, zanim je prokuratorja zabrała; po 3-cie zawiesił działalność sądów przysięgłych w Pradze i w trzech sąsiednich powiatach, albowiem sądy te, nastraszone teroryzmem, wywieranym na nie, okazały się bezsilne, a przedłożone komisji izbowej dokumenty wykazały, iż sądy przysięgłych w Pradze, pomimo udowodnienia zwykłych przestępstw lub zbrodni, uwalniały winnych. Hr. Taaffe, pod którego przewodnictwem ministeryum wydało te rozporządzenia, przedstawił komisji, że rządo-



wi ustawa wskazywała dwie drogi postępowania w takim stanie rzeczy: albo obwinionych stawiać przed sąd przysięgłych w innym kraju monarchii, lecz w razie przyjęcia tej drogi zarzuconoby, że Czechów oddaje rząd pod sąd niemiecki, albo zawiesić sądy przysięgłych w Czechach, będące pod teroryzmem, a obwinionych stawiać przed zwykłe trybunały — otóż rząd przyjął tę drugą drogę.

Zauważyć tu muszę, że narodowemu ruchowi czeskiemu otwarła konstytucya w 1861 roku szerokie pole działania legalnego, które ma dotychczas otwarte i na którym może się rozwijać bez przeszkody. Nietylko w dziennikach, ale także z trybun w Sejmie czeskim i w obu Izbach Rady państwa mogą Czesi od lat przeszło trzydziestu bronić swych praw narodowych i używają tego prawa w całej pełni. Jak zaś tego prawa używają, okazuje fakt, że większą połowę czasu obrad Izby poselskiej zajmują posłowie czescy swemi mowami, niemającemi często żadnego związku z przedmiotem obrad. Czechy mają uniwersytet, akademię techniczną, kilkanaście gimnazjów i szkół średnich z językiem wykładowym czeskim; w każdej gminie czeskiej w szkole ludowej uczą w tym języku narodowym; na każde podanie czeskie odpowiada sąd w tymże języku i t. d. Do otrzymania części tych praw przyczynili się znacznie posłowie polscy. Jak się zaś nam za to wywdzięczono, są dowodem mowy pp. Vaszatego, Žaczka i wielu innych posłów czeskich, a także od wielu lat artykuły i wiadomości z Polski i Rosyi w *Narodnich Listach* i innych dziennikach czeskich.

Jednak posłowie polscy nie przez odwet głosowali za przyjęciem do wiadomości rozporządzeń rządowych w Pradze, ale dlatego, że dbają i dbać powinni o dobro i siłę monarchii, z którą los na-

szego narodu jest złączony i nie mogą pochwałać ruchu, dążącego do osłabienia, a nawet obalenia tej monarchii.

Na zakończenie mojego sprawozdania streszczę, co powiedziałem o teraźniejszym położeniu politycznem.

Koalicya umiarkowanych stronnictw parlamentarnych, która teraz przysłała do skutku, była życzeniem, wypowiedzianem w mowie tronowej, zagajającej sesyę Rady państwa 11 kwietnia 1891 roku, była celem kilkuletnich starań hr. Taaffego, jak to twierdził tyłokrotnie w swych przemowach, a także w programie, który przedłożył stronnictwom w lutym 1893 r. Koalicya więc stronnictw umiarkowanych była już oddawna pożądaną. Odpowiednio naturze państwa austriackiego, złożonego z różnych krajów i ludów, może jedynie koalicya stronnictw załatwiać szybko i pomyślnie sprawy na drodze konstytucyjnej. Nadto koalicya stronnictw konserwatywnych jest bardzo naturalną i konieczną wobec ruchów antyspołecznych i anarchistycznych. Z tych wszystkich powodów sędzę, że koalicya stronnictw konserwatywnych umiarkowanych, która teraz przysłała do skutku, będzie trwała i pożyteczną dla dobra monarchii i ludów ją składających, a nadto wobec wzrastających ruchów antysocyalnych i anarchicznych koalicya ta jest potrzebną dla obrony podstaw społeczności. Lecz społeczność istnieć nie może bez rozwoju i postępu, a prawdziwy rozumny konserwatyzm stara się nietylko zachować, ale rozwijać to, co jest dobre, usuwać i naprawić to, co jest złem w społeczności. Jakoż np. Koło polskie i sprzymierzone z niem dwa stronnictwa konserwatywne zgodziły się na program nowego gabinetu, w którym to programie zamieszczono także reformę ustawy wy-

borczej. Lecz projekt tej reformy wyborczej należy ułożyć i przeprowadzić odpowiednio zasadzie, że ten tylko winien otrzymać prawo wyborcze, kto może i umie pełnić powinność, płynącą z tego prawa. Odpowiednio zaś zasadom autonomicznym, przy których Koło polskie trwać będzie, winien rząd przed ułożeniem projektu tej reformy zasięgnąć zdania Sejmów krajowych.

Lecz chociaż Koło polskie weszło do koalicji trzech stronnictw umiarkowanych i jej zawarcie uważa za potrzebne dla dobra państwa, jednak pomimo tego Koło poselskie polskie może i powinno zachować dotychczasową swoją odrębność, swój charakter narodowy, swoją organizację solidarną, jako reprezentacja oddzielnego narodu historycznego, złączonego ze związkiem innych narodów pod łagodnem berłem dynastji habsburskiej. — (Oklaski całego zgromadzenia).





